

## 8. Maryja przewodniczką na szlaku zawierzenia

Kościół rozpoczyna świecki rok kalendarzowy dniem poświęconym Matce Bożej. W Nowy Rok ukazuje nam postać Tej, która „szła naprzód w pielgrzymce wiary”. W życiu Maryi z dnia na dzień urzeczywistniało się błogosławieństwo wypowiedziane do Niej przez św. Elżbietę: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (*Łk 1, 45*). Kościół więc widzi w Maryi najpełniejszy wzór naszej wiary.

Maryja uprzedza nas, idzie przed nami „w pielgrzymce wiary”, jakby antycypując nasze kroki i jest na naszej drodze wiary blisko nas. W myśli soborowej Matka Boża została ukazana jako ta, która zajmuje w Kościele miejsce najwyższe, ale jednocześnie najbliższe nam. Można by powiedzieć, że wyrządzamy krzywdę Matce Bożej, jeżeli mówimy tylko o Jej zaszczytach i wyniesieniu, tworząc w ten sposób dystans między Nią a nami. Za dużo mówi się o Jej godnościach, a za mało o tym, że **Ona jest w ramach chrystocentryzmu naszą drogą**. Maryja jest naszą drogą w tym sensie, że nas wyprzedza i wskazuje drogę wiary, że to wszystko, co nas spotyka, Ona już kiedyś przeżyła. Patrząc na Jej życie, powinniśmy znajdować odpowiedzi na nasze problemy.

Kiedy mówimy tylko o godnościach i wyniesieniu Matki Bożej, postępujemy z Nią tak, jak niejednokrotnie postępowali hagiografowie ze świętymi. Ktoś powiedział, że święci najwięcej wycierpieli nie od swoich prześladowców, a od hagiografów, którzy, usuwając z ich biografii wszelki margines ludzki, zrobili z nich postacie cukierkowe, bez życia. Nie wystarczy oddawać Maryi cześć, wielbić Ją, kłaść Jej korony na głowę. To są tak

zwane środki bogate, których Ona nigdy w swoim życiu nie używała. Kochać Maryję to znaczy naśladować Ją, iść za Nią, bo Ona jest tą, która nas wyprzedza, która jest dla nas wzorem wiary.

Jeżeli Pan Bóg przekreśla nasze plany i prowadzi nas inną drogą, niż myśmy to sobie wyobrażali, to było tak również w życiu Matki Bożej. Ona też inaczej wyobrażała sobie swoją świętość, swoją drogę i swoją misję. Ta, która zrezygnowała z macierzyństwa, została powołana do macierzyństwa niebywałego. Powołanie to przekreślało wszystkie Jej plany. Maryja, wypowiadając w momencie zwiastowania swoje – „tak”, nie wiedziała w pełni, na co się zgadza. To jednak nie umniejszało wartości Jej zgody, którą Ona później swoim nieustannym – „tak” przez całe życie potwierdzała. Bóg tak kochał Maryję, że wybrał właśnie taki, bardzo twardy sposób traktowania Jej. Wiemy, że On tak traktuje swoich przyjaciół. To jest najlepszy sposób, który pozwala na kształtowanie człowieka na obraz Syna Bożego.

(Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze, II.3.3 Próby wiary w życiu Maryi*)

### Propozycja pytań do dzielenia:

1. Pomyśl, w jakich sytuacjach w twoim życiu (które ostatnio miały miejsce) Maryja mogłaby być wzorem dla twojej wiary. – Czy pamiętałeś wtedy o niej? Czy postąpiłeś tak, jak Ona by postąpiła, czy raczej nie?

2. Jakie wydarzenia z życia Maryi, w których widoczna jest Jej postawa zawierzenia Bogu, są ci najbliższe? Dlaczego?